

Echo Sanktuarium **ECHO SANKTUARIUM** *Wielmożnej Pani Poznania*

Matki Bożej w Cudy Wielmożnej Pani Poznania na Górze Przemysła w Poznaniu

nr 89 / wrzesień / 2016



SYMBOLIKA ROŚLIN W IKONOGRAFII MARYJNEJ

Sanktuarium maryjne w kościele franciszkanów na Górze Przemysła w Poznaniu, przyciąga wiernych do barokowej kaplicy kopułowej z ołtarzem eksponującym czczony od XVII wieku wizerunek Matki Bożej zwanej „W Cudy Wielmożną Panią Poznania”. Kaplica i wyjątkowy w swej strukturze, dekoracji i symbolice ołtarz wykonali w latach 1688-1693 bracia franciszkanie i rodzeni bracia zarazem, pochodzący z Czech, Antoni (stolarz, snycerz i rytownik) i Adam (malarz) Swachowie. Niewielkich rozmiarów Cudowny Obraz, namalowany na desce, stanowi kopię wizerunku Matki Boskiej



Fot. 1. Cudowny Wizerunek MB w Cudy Wielmożnej

Boreckiej, reprezentując jednocześnie typ przedstawień Matki Boskiej Piekarskiej. Madonna ukazana jest z lekko pochyloną głową w kierunku Dzieciątka siedzącego na Jej lewym ramieniu, zaś prawą dłoń wskazuje na Syna. Wizerunek Matki Bożej w Cudy Wielmożnej otrzymał papieskie korony podczas uroczystości w dniu 29 czerwca 1968 roku z udziałem Prymasa Stefana Wyszyńskiego, kard. Karola Wojtyły i arcybiskupa Antoniego Baraniaka.

Przebywając w kaplicy maryjnej odnosi się wrażenie jakby otaczał nas zewsząd rajski ogród. Wszechobecna jest tutaj na ścianach, na tamburze, w czaszy kopuły, w ołtarzu dekoracja sztukatorska o motywach roślinnych, kwiatowych oraz owocowych przypisywana Włochowi Albertowi Bianco. Szczególnie zwracają uwagę roślinne symbole maryjne – róże i lilie oraz liście wawrzynu. Sam Cudowny Wizerunek ujęty został w okazałą srebrną ramę, która optycznie go powiększa. Nakładają się w niej symboliczne formy gwiazdy i róży

odwołujące się do Litanii Loretańskiej, w której Matka Boża nazwana jest Gwiazdą Zaranną i Różą Duchowną. Na ramie dostrzec można przedstawiony w postaci Drzewa Jessego rodowód Marii i Jezusa oraz wzorowane na nim drzewo genealogiczne rodziny franciszkańskiej z wizerunkami świętych i błogosławionych, biorące swój początek od św. Franciszka z Asyżu – założyciela zakonu.

Już od czasów średniowiecza pojęcie **ogrodu rajskiego** łączono w kulturze i sztuce z Maryją, Jej przymiotami i cnotami. Jest to echo z Pieśni nad Pieśniami [4,12] o ogrodzie

zamkniętym utożsamianym z Maryją jako Oblubienicą Boga. Cysterska mistyka ogrodu zamkniętego – *hortus conclusus* wraz z ideą odwołującą się do Maryi Dziewicy, Matki Bożej, znalazła szerokie odbicie w sztuce sakralnej. Kwiaty w wyobrażeniach maryjnych rzadko umieszczano dla samej tylko dekoracji, bowiem kluczowe znaczenie miały odniesienia ideowo-symboliczne. Ogród zamknięty porośnięty był bogatym zestawem ziół i roślin leczniczych, nawiązując tym do Matki Bożej jako Świętej Lekarki, Szafarki Zdrowia. Do roślin maryjnych należały: aloes, koniczyna, lilia, fiołek, oliwka, cedr, rumianek, babka, stokrotka, orlik, rzepik, przetacznik, szafran, mirra, paproć, passiflora, a także drzew (palma, brzoza, grusza) oraz owoców (jabłko, granat, gruszka, orzech) i inne. Najczęściej w ikonografii spotkać można jednak różę, lilię i goździki.

Róża od czasów antycznych uznawana była za najpiękniejszy kwiat, symbolizujący kobietę, kobiecość. Początkowo pierwi

chrześcijanie wiązali ją z pogańską boginią Afrodytą. Dopiero w III wieku doceniono symbolikę, zwłaszcza róży bez kolców, w kontekście Maryi, która zmyła winę swej poprzedniczki biblijnej Ewy. Oznaczała najwyższe piękno, czystość i nienaruszalność, a kolce

w przestrzeni różanego ogrodu, w znaczeniu nie tylko wizji raju ale dziewictwa. Róża także jako rzymski symbol tajemnicy spotykana jest niekiedy w dekoracji konfesjonatów. W XV wieku w malarstwie niderlandzkim pojawia się motyw **różanej altany** czy **różanego żywopłotu**,

na którym siedzące szczygły z czerwonymi główkami zapowiadają Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa. Żywopłot kojarzył się więc bardziej z zapowiedzią Pasji niż Rajem.

Lilia jest głównym atrybutem występującym najczęściej w scenie Zwiastowania. Podkreśla czystość i potrójne dziewictwo Matki Bożej – przed, w czasie i po narodzeniu Jezusa. Biel lilii ukazuje Jej wielkość, niesplamienie grzechem i pochodzenie z królewskiego rodu. Kwiatom tym niekiedy towarzyszą

róże i **rumianek** jako zioło mające moc odstraszenia demonów, należące do roślin o dobroczynnych właściwościach leczniczych, swą niepozornością podkreślające, podobnie jak **paproć**, skromność Maryi Panny.

W sztuce z Maryją łączono też **goździki**, symbol czystości i matczynej miłości oraz duchowego związku Marii i Jezusa. Goździki były też zapowiedzią Męki Chrystusa, ponieważ swym kształtem przywoływały na myśl gwoździe



Fot. 2-4. Motywy roślinne m.in. róże, lilie, girlandy kwiatowo-owocowe w kaplicy maryjnej w kościele franciszkanów (źródło: Izabela Wyszowska)

kojarzono z koroną cierniową. Święty Bernard z Clairvaux upatrywał w pięciu płatkach czerwonej róży podobieństwa do pięciu ran Chrystusa, a w białej róży dostrzegał analogię do czystości Najświętszej Maryi Panny. Róże bez kolców niosły ideę Niepokalanego Poczęcia. W literaturze nazywano wówczas Maryję: *Rosa Speciosa*, *Rosa Mystica*, co zaowocowało przedstawieniami maryjnymi z **czerwoną lub białą różą**, a niekiedy prezentacją Madonny

z Krzyża Chrystusowego. W wiekach średnich uważano ponadto, iż łzy Marii na widok umęczonego na krzyżu Syna zamieniały się w goździki (łac. *dianthus* – kwiat Boga). W malarstwie Maryja trzymająca w dłoni goździk, oznacza szczególną Jej świadomość zbawczej misji Chrystusa. Spotykane są też wizerunki Madonny ze **słonecznikiem**, który podobnie jak Ona obracają się ku słońcu – w symbolicznym znaczeniu – do Boga. Pierwsi chrześcijanie określali Jezusa jako „słońce sprawiedliwości”. Słonecznik kojarzył im się też z duszą, która zwraca się w modlitwie ku Bogu.

Także **poziomka** stała się rośliną maryjną, oznaczającą jednocześnie dziewictwo i macierzyństwo Matki Bożej. Była też symbolem Raju i wiecznej szczęśliwości w Niebie.

Kwitnienie i owocowanie poziomek kojarzono z nieśmiertelnością. Liście poziomek utożsamiano też z Trójcą Świętą, a barwa sugerowała kolor Krwi i Mękę Chrystusa. Kwiat poziomki o pięciu płatkach, wiązano z pięcioma ranami Chrystusa. W średniowiecznej ikonografii maryjnej popularna była też **koniczyna**, podobnie jak poziomka, kojarzona z Trójcą Świętą, symbolizująca Zbawienie, poświęcana podczas obchodów Święta Matki Bożej Zielnej. **Konwalie** w symbolice maryjnej, podobnie jak lilie, oznaczają czystość oraz pokorę i występują w scenach Zwiastowania. Wierzono, że powstały z łez Madonny opłakującej Chrystusa umierającego na krzyżu. **Fiołek** natomiast oznaczający miłość i ascezę, w literaturze

charakteryzowano Madonnę jako „fiołka pokory”. Do tej cnoty odnosiła się także **babka**, wierzono, ponadto, iż strzeże ona przed złem. W malarstwie pojawia się też roślina zwana **passiflorą** – zapowiadająca przyszłą Mękę Pańską, bowiem jej pręciki przypominają kształtem gwoździe. Istnieją przedstawienia z Chrystusem trzymającym passiflorę w dłoni w geście błogosławieństwa. Roślina ta ma



Fot. 5. *Madonna z Dzieciątkiem*, S. Botticelli; symbole – lilie, róże, owoc granatu (źródło: Internet)

podobną wymowę jak owoc granatu, kojarzony z Męką i Zmartwychwstaniem. **Irysy** – nawiązują do idei Wcielenia Syna Bożego. Sam ich fioletowy kolor zapowiada Mękę Chrystusa, a liście o kształcie miecza – stanowią aluzję do miecza boleści Maryi. Kolejną rośliną związaną z Madonną był **bluszcz**. Od XII wieku niósł przesłanie nadziei Maryi. Pos-

trzegany był jako symbol życia, które nigdy nie przemija – życia wiecznego. Z kolei **bratki**, jak sądzono, zakwitły kolorem ciemnogrnatowym po raz pierwszy na Gołgocie, na znak wielkiego smutku i cierpienia, ale też w znaczeniu miłości Matki Boga do każdego człowieka. Do kwiatów maryjnych zalicza się też niepozorna, delikatna **stokrotka**, która według legendy wyrosła z łez Maryi Panny podczas ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu.

U schyłku średniowiecza pojawił się **orzech** jako symbol Wcielenia i Matki Bożej. Skrywa on bowiem w łupinie załazek życia, podobnie jak Chrystus ukrył swą boską naturę przyjmując, za sprawą Maryi, postać ludzką. W końcu XV wieku we włoskim malarstwie

obecne stają się towarzyszące Maryi **girlandy kwiatowe i owocowe**. Owoce w girlandzie są zapowiedzią przyjścia Chrystusa jako owocu, który wydała na świat Maryja. **Winogrona** w girlandach symbolizują Krew Chrystusa i Eucharystię, ogórki i jabłka – Zmartwychwstanie Syna Bożego. Z ideą Maryi jako drugiej Ewy wiąże się w szczególności **jabłko**. W dłoni Jej czy Dzieciątka stało się symbolem Zbawienia. Maryję przyrównywano też do owocu **granatu**, a wielość pestek granatu do Jej cnót. W tym owocu także dostrzegano symbol Męki Pańskiej. W sztuce wieków XV i XVI Dzieciątko Jezus przedstawiane bywa z owocem granatu w dłoni, w podobnym znaczeniu jak jabłko. Natomiast dość rzadkim owocem w ikonografii jest **gruszka** –

występuje raczej podobnie jak granat jako zamiennik jabłka. Białe kwiaty gruszy – to symbol czystości, słodki smak owoców stanowi aluzję do słodczy Bogurodzicy i dobroci Chrystusa. W dziejach odnotowano objawienia Maryjne na drzewie gruszy (1513 r. w Rzeszowie, w miejscu kościoła bernardynów). Maryja ukazywała się też wiernym m. in. na **drzewie lipowym** (Święta Lipka), przyrównywano Ją też często do rozłożystej lipy. Łączono z Nią także **brzozę** odnoszoną symbolicznie do dziewictwa i przedstawianą w obrazach za plecami Madonny. **Palma**, jest kolejną rośliną odwołującą się do czystości i niewinności, pojawia się też jako

atrybut świętych i męczenników. Krzyż Chrystusa w sztuce XV i XVI wieku prezentowany jest jako **drzewo życia** utożsamiane z **drzewem rajskim** – w znaczeniu Odkupienia, symbolu samego Chrystusa, który dzięki Maryi jest źródłem życia, drzewem rodzącym owoce. Do symboliki eucharystycznej należą wspomniane **winogrona**

oraz **kłosa zbóż**. Chrystus mówił: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami” [J 15]. Kłosa ukazane wraz z **krzewem winnym, winną latoroślą** albo dzbanem wina wskazują na przyszłą śmierć ofiarną Chrystusa prowadzącą do Zmartwychwstania.

Przekaz jaki niosły rośliny, kwiaty, owoce, drzewa, pozwalał wiernym dostrzec w naturze Bożą obecność i moc. Znałe człowiekowi rośliny przybliżyły postać Marii, Jezusa i świętych. „Zielna”

czy „Kwiatowa” Maryja była z jednej strony postrzegana jako Królowa Niebios, ale z drugiej jako Boski Dar dla człowieka, bliska i pomocna w nieszczęściach, chorobach i problemach dnia codziennego.

Niezwykle bogata symbolika motywów roślinnych obecna w świątyniach oraz w malarstwie europejskim, skłania do uważnego oglądu, kontemplacji i pogłębienia treści w kontekście teologicznym, ze świadomością jej głębokiego wymiaru i znaczenia, a nie tylko szczególnego waloru estetycznego czy dekoracyjnego.

Izabela Wyszowska



Fot. 6. *Madonna z Dzieciątkiem, S. Lochner; widoczna różana altana oraz łąka pełna roślin, w dłoni Dzieciątka – jabłko (źródło: Internet)*

WOKÓŁ WAŻNYCH SPRAW RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

Jego ufność do Niepokalanej i postawa dziecka pełna bezwzględnej, heroicznej miłości, postawa rycerza, który pragnie cały świat podbić dla swego ideału – to najgłębsza tajemnica duszy o. Maksymiliana (z przemówienia kard. K. Wojtyły, 5.10.1971 r.)

Rycerstwo Niepokalanej żyje! Jest ciągle żywe! Stoimy przy Maryi jako Jej rycerze, wpatrując się z miłością w święte matczyne oblicze. Kroczymy Bożymi ścieżkami śladem naszego wielkiego Opiekuna św. Maksymiliana, którego miłość do Maryi jest nam kierunkowskazem, busolą w trudach życia, często - zdawałoby się - nie do pokonania. Pragniemy osiągnąć tak wielkie zaufanie, jakie on pokładał w Najświętszej Matce! Gdy wszyscy wątpili, On ufał! Bezgranicznie, z całą mocą – jak tylko dziecko ufa Matce! „Właśnie wtedy, gdy uważano, że zajmuje się mrzonkami, był największym realistą: po prostu jego rzeczywistość, która obejmowała i niebo, i ziemię, była bardziej rozległa i bogatsza niż nasza”. Oto wyrazisty portret szaleńca Bożego, szaleńca Maryi, dla którego „wszystko jest możliwe, zwłaszcza to, co niemożliwe” - pisze Andre Frossard w książce „Pamiętajcie o miłości”.

Ten święty „szaleniec Boży” postawił wszystko na jedną kartę – całe swoje życie i to, czemu to życie służyło! A wiemy, że służyło Bogu i Maryi! „Poświęcić się Niepokalanej – oznacza poświęcić Jej życie, spalić się i być gotowym skrócić własne życie głodem, wystawiając się dla Niej na wyrzeczenia i ryzyko przedwczesnej śmierci” - pisał w drodze z Asyżu do Nagasaki. Po latach te słowa odczytujemy jako prorocze, bo tak rzeczywiście się stało! Niech św. Maksymilian będzie nam orędownikiem, ale i nieustraszonym wzorcem, który we wszystkim absolutnie zawierzył Maryi.

W najbliższym czasie planujemy zorganizować pielgrzymkę śladami św.

Maksymiliana, aby w ten sposób jeszcze bardziej zbliżyć się do naszego św. Patrona i odkryć to, co jeszcze nie zostało nam odkryte.

Przeżywamy Rok Miłosierdzia... Piękny, wzniosły, wspaniały! Dla nas szczególnie, bo rozpoczyna się rok „Pod płaszczem Niepokalanego Poczęcia Maryi”! „Miłosierdzie jest jakością matczynej miłości. Syn narodził się z Niej, aby stał się miłosierdziem ludzkości; i Maryja rozprzestrzenia to miłosierdzie matczyną miłością, rozszerzając ją z pokolenia na pokolenie (...). Stąd też pochodzi wiele przedstawień Maryi, które przywołują (...) Jej matczyną opiekę, właśnie jako Matka miłosierdzia; Matka Boża przedstawiona w płaszczu, pod którym chroni się lud chrześcijański” (Kard. V. Fagiolo, *La Madre della Misericordia*).

Ten rok jest dla nas – rycerzy Niepokalanej – szczególnie ważny! Wykorzystajmy wszystkie wolne chwile dla Boga i Maryi! Niech Różaniec towarzyszy nam każdego dnia, aby poprzez jego święte tajemnice rozważać życie Chrystusa i Maryi! W Różańcu jest wielka moc! Niech właśnie modlitwa różańcowa (o którą tak gorąco prosi Maryja, a którą też bardzo cenił i kochał nasz Założyciel), będzie naczelnym zadaniem wśród tych, które podejmujemy dla uczczenia dwóch wielkich jubileuszy, które będziemy obchodzić w przyszłym roku – **100-lecie objawień Matki Bożej w Fatimie i setną rocznicę założenia Rycerstwa Niepokalanej (1917–2017).**

Drodzy Rycerze, Czyciele Maryi Niepokalanej! Życzę wszystkim matczynej opieki Maryi oraz wewnętrznej ciszy, która zbliży nas do Boga i pozwoli usłyszeć Jego głos, który poprowadzi nas do Niego! Ciszy, podobnej tej, w której trwał Ojciec Święty Franciszek w celi św. Maksymiliana.

Danuta Ogródowicz

MODLITWA ESTERY

„Hadassa, to jest Estera” (por. Est 2, 7a) była sierotą adoptowaną i wychowywaną przez stryja Mardocheusza. To dzięki niemu przebywała na dworze królewskim króla Persji, Aswerusa. Będąc Żydówką dostąpiła godności królowej. Estera - „była to panna o pięknej postaci i miłym wyglądzie” (Est 2,7b). Jej piękno zewnętrzne korespondowało z jej bogactwem wewnętrznym. Będąc posłuszną stryjowi, wzrastała w mądrości i miłości do Boga. Sercem otwartym, pokornym i cichym szukała Boga w modlitwie.



Estera dzięki ufnej i wytrwałej modlitwie zanoszonej do Boga, wspierała swój naród będący w niebezpieczeństwie zagłady. Jej modlitwa jest modlitwą uwielbienia Boga i modlitwą prośby. W jej modlitwie widzimy także troskę o chwałę Bożą. Modli się nie tylko sama, ale również z wiernymi, oddanymi jej dziewczętami. Ponadto, aby modlitwie swej nadać większą wartość i uczynić ją bardziej skuteczną, Estera łączy ją z trzydniowym postem i zewnętrznymi umartwieniami. Głęboko wierzy, że Pan Bóg wysłucha jej modlitwy. Ufa, że od Niego zależy ocalenie Izraela: „Ty, Panie, wybrałeś Izraela ze wszystkich narodów i ojców naszych ze wszystkich przodków ich na wieczystą posiadłość, i uczyniłeś im tak wiele rzeczy według obietnicy” (Est 4,17m). Modlitwa Estery mocno akcentuje fakt wybrania Izraela i jego przymierza z Bogiem. Słowa modlitwy Estery są wyrazem jej głębokiej i szczerzej pokory. Jej modlitwa jest pięknym wyznaniem wiary w Opatrzność Bożą, jest wyrazem jej głębokiej i szczerzej pokory. Wierzy w najwyższą władzę Boga nad całym światem, w Jego Wszechmoc.

W modlitwie do Pana: „Ty wiesz wszystko, wiesz, że nienawidzę chwały bezbożnych i brzydzę się łożem nieobrzezanych i każdym obcym. Ty znasz niedole moją i to, że brzydzę się znakiem mojego wywyższenia, który noszę na głowie w dniach publicznych wystąpień. Brzydzę się nim jak łachmanem krwawiącej kobiety [...]. I nie radowała się służebnica Twoja od dnia zabrania jej aż dotąd, jak tylko w Tobie, Panie, Boże Abrahama” (Est 4,17u- 17y) mówi nam, że tylko Bóg jest jej jedyną radością. Duszę i myśli zwracała w pokornej modlitwie ku Bogu. Nazywając siebie „służebnica Twoja” uznaje swoją nicość wobec Boga. W całym swoim życiu miała tylko jeden cel – chwałę Bożą.

Gdy podejmuje odważną decyzję, aby stanąć przed majestatem króla wbrew obowiązującemu prawu, prosi wszystkich Żydów, którzy znajdują się w Suzie: „Poście ze mną, nie jedząc i nie pijąc trzy dni nocą i dniem. Ja też i dziewczęta moje będziemy pościły podobnie” (Est 4, 16b). Uznając siebie za grzeszną w duchu ekspiacji podejmuje post, który połączony był

z posypaniem głów popiołem i z błagalną modlitwą o miłosierdzie Boga. Dla dobra całego narodu izraelskiego jest gotowa poświęcić swoje życie. I chociaż odczuwała trwogę, to całą swą nadzieję pokładała tylko w Bogu, o czym świadczą słowa dalszej modlitwy: „O Boże potężny nad wszystkimi, wysłuchaj głosu pozbawionych nadziei i wyratuj nas z ręki niegodziwych, mnie zaś uwolnij od mego lęku” (Est 4, 17z). Gdy Estera pozyskała sobie przychylność króla, nie przypisuje tego sobie, lecz cudownej ingerencji Boga, „który z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy powołani są według (Jego) zamiaru” (Rz 8, 28). Tak dzięki wierze, odwadze i mądrości ocaliła swój naród od zagłady. Widzimy bowiem jak z lękliwej i pełnej trwogi Estery staje się nieustraszoną i bohaterską Judytą. W osobie Estery jej miłości i bezgranicznej ufności Bogu, jej odważnej postawie i ofiarnej miłości do bliźniego widzimy „niewiastę dzielną” (Prz 31,11). I „chwalić należy niewiastę co boi się Pana” (Prz 31,30).

Estera jest jedną ze sławnych niewiast Starego Testamentu, które były typem, figurą, zapowiedzią najdoskonalszej z wszystkich niewiast, jaką jest Maryja. Jest odbłaskiem nieporównanej piękności Maryi, Jej władzy nad sercem króla, Jej wrażliwości i politowania dla nieszczęśliwych. Dary, jakie cząstkowo i czasowo posiadała Estera, Maryja otrzymała w pełni i na zawsze. Królowa Estera jest przykładem wierności, zanosząc modlitwy do Boga wielokrotnie mówi o sobie „służebnica Twoja”, podobnie Maryja, która mówi, że jest „służebnicą Pańską” i pragnie uczynić wszystko, by w sposób doskonały mogła wypełnić służbę. Tak jak Estera swoim rozważnym wstawiennictwem u króla Aswerusa za narodem żydowskim wyprosiła im uwolnienie od śmierci, tak Najświętsza Maryja Panna jest wszechpotężną Orędowniczką, Pośredniczką u swojego Syna Jezusa Chrystusa.

s. Zofia Tomaszewska FZŚ

ŚWIADECTWO

Z wdzięcznym sercem przyjmę przed laty wiadomość o powstaniu w Poznaniu Duszpasterstwa Apostolstwa Trzeźwości. Chciałam mieć blisko „pod ręką” grupę ludzi, która wspólnie się modli, wspiera, bo ma ten sam problem co ja – kogoś chorującego na alkoholizm. To właśnie ta wspólnota pomagała mi przetrwać najtrudniejsze chwile, przed obrazem Matki Bożej w Cudy Wielmożnej odmawiając w każdą pierwszą sobotę miesiąca Różaniec. Zawierałam swoje sprawy Miłosierdziu Bożemu na wspólnej Koronce. Najważniejsza jednak była obecność kapłana sprawującego Eucharystię i zasiadającego w konfesjonale, by mnie pouczyć, wesprzeć i przebaczyć w imieniu Boga. Stale uczę się miłości do Boga przebaczonego i miłości bliźniego.

Radością mego serca jest wspólny śpiew podczas Eucharystii przy akompaniamencie gitary i akordeonu. Wszystko na chwałę Pana.

Dziękuję Panu Bogu, że skorzystałam z tej szansy i dalej mogę Niepokalanej Maryi ofiarować wynagradzające komunie święte za ludzi uzależnionych od alkoholu w pierwsze soboty miesiąca.

wdzięczna Łucja

PAMIĘTNIK ANIOŁA



Nie no, to nie może być prawda. Tak szybko pierwsze samodzielne zadanie? Zadawał sobie to pytanie już chyba ze sto razy, po czym stukał się bezwiednie w czoło, następnie patrzył na siebie (to podstawowa umiejętność przeciętnie wykształconego anioła – potrafi wyjść z siebie i przyglądać się sobie z boku; ta specyficzna konfrontacja trwa zazwyczaj ok. trzydziestu sekund i pozwala nabrać dystansu do wydarzeń), no i znów wzdychał, pochłaniając podniebne opary. *Trafisz do Nieba* – filuternie mówił Stary Joke (nie wiem dokładnie, dlaczego tak miał na imię), ale młody anioł, nie znając się na żartach, przecierał nerwowo oczy i chcąc wytrzeć do końca wszystkie łzy, odpowiadał: *przecież ja mieszkam w Niebie*.

Powiedzmy sobie szczerze, drogi Czytelniku, anioł był przerażony. Zresztą, skoro znamy się już od kilku linijek, mogę Wam go przedstawić – na pierwsze samodzielne zadanie wyruszyć ma mianowany przez samego Św. Piotra anioł Bąbelek, który łączy w sobie cechy naprawdę prawdziwego anioła, takiego ze

skrzydłami niesamowicie miłymi w dotyku, pełną wrażliwością, głębokim oddaniem Panu i... kompletnym brakiem doświadczenia.

No cóż, kiedyś trzeba zacząć. Pomyślał i wyruszył w podróż. Cel – Krzydłina Mała. Grupa – wspólnota Porcjunkula. Ponoć duża i ponoć sympatyczna, choć różnorodna. Skala zadania – trudne, gdyż anioł Bąbelek ma samodzielnie czuwać nad odbywającymi się tam rekolleksjami, aby stworzyć zgrabny przepływ Ducha Św., który lubi szeroko otwarte źródła serc. Należy również mieć czujność nad zjadliwymi pokładami Zła, które będzie na pewno jątrzyć.



Oczywiście Bąbelek jest koordynatorem działań i ma pod sobą aniołów każdego z ludzi, ale przecież on nigdy jeszcze tak zupełnie sam nie dowodził grupą ponad siedemdziesięciorga aniołów. Musi zadbać o sprawną komunikację i szybkość działań. A gdzie tu jeszcze dotykać serc poszczególnych osób, i to najlepiej w najbardziej odpowiednim momencie! Nie mówiąc już o tym, że wciąż Bąbelkowi pulsowało w skroniach zdanie z Biblii: *po owocach ich poznacie*. No właśnie, jak nie będzie owoców, to najprawdopodobniej nie zda egzaminu końcowego, bo właśnie takim mianem określano Bąbelkową wyprawę.

Poczuł w tych samych (innych zresztą nie miał) skroniach ciepło dochodzące do temperatury trzydziestu stopni, a to oznaczało tylko jedno – słodki dotyk rąk Mamy. Pozwoliła tak do siebie mówić, jeszcze zanim zaczął szkołę aniołów i tak już zostało. Zresztą i tak nie lubiła nosić

korony, a bycie Mamą leżało jak najbardziej w Jej naturze. No tak. Tłumaczono mu, że młode anioły podlegają jeszcze czasem atakom Zła w postaci dziwnych spojrzeń na rzeczywistość. Że też od razu nie zauważył, że to nijak się ma do sprawy, przecież wszystko się uda, wspólnota działa chyba już od piętnastu lat. Wprawdzie anioł nie chciał z tym faktem dyskutować, sam miał tysiąc lat w przeliczeniu na lata ludzkie, ale jeden z profesorów uparcie twierdził, że piętnaście lat u ludzi to całkiem sporo. Tylko... jaka to jest wspólnota. Kurczaki nieboraki (wyczytał kiedyś w jakiejś ziemskiej księdze to ludowe zawołanie i czasem sobie pozwalał na taki słowny upust, św. Piotr nic nie mówił), co to za wspólnota jest? Nie pamiętał. Neokatechumenat? Chyba nie, przecież główna liturgia byłaby w sobotę. Może odnowa? O nie, nie powtórzył sobie uwielbieniowych ziemskich sformułowań. A miał to zrobić. Mówiono mu cierpliwie o tym, że trzeba się nastawić na wszelkie formy modlitwy, nigdy nic nie wiadomo. Kiedy on, tak szczerze mówiąc, najczęściej zapadał po prostu w swoim anielskim sercu w sen przy Panu i niczego więcej nie potrzebował. Św. Piotr nic nie mówił... Nie, to nie odnowa. To kim oni są? Może są po prostu? Pomyślał, uśmiechnął się przyjaźnie do wspólnoty, na razie w myślach, przyspieszył i... uderzył mocno kolanem o trawiastą ziemię w miejscowości Krzydłina Mała. Na zielonym ślizgu popłynął jakieś dziesięć metrów, następnie wykonał niezbyt zgrabne salto ku swojemu zaskoczeniu oczywiście, wyrzucił oczami i zamarzył o tym, żeby znów znaleźć się na białej chmurce na pogaduchach z Panem.

- No, nareszcie jesteście. Kiedy mamy zebranie i dostaniemy szczegółowy przydział zadań? – nad Bąbelkiem wyrosła anielska głowa, o której absolutnie nie można było powiedzieć, że będzie anielsko cierpliwa.

- Bo wiesz, ja bym chciał... - wtrącił inny, który miał postrzelone z niewiadomych przyczyn skrzydła.

- A tobie co się stało? – krzyknął Bąbelek. Stan przerażenia sięgnął dość niepokojącego poziomu.

- A, to nic takiego – oznajmił niby niedbale, ale też z dumą – Chłopcy strzelają do celu i... nie trafiają – radość malowała się na jego twarzy, dlatego Bąbelek musiał wyczerpać swój niebiański umysł, żeby wszystko zrozumieć.

- Kto ci pozwolił przełączyć się na tryb ludzki? Przecież te dziury będą ci odrastać do końca rekolekcji. Tryb ludzki włączamy tylko w wyjątkowych sytuacjach.

- Ale wiesz, jak się świetnie bawimy? – zapytał nieśmiało anioł.

- A ty wiesz, o co modlili się rodzice dziś rano? Zaglądałeś do rejestru? Masz dziś czuwać nad... - ostro zawiesił głos Bąbelek.

Zawstydzony anioł spuścił głowę.

- Ja... jeszcze nie czytałem raportu modlitwy. Z aniołami rodziców tych dzieci też nie zdążyłem porozmawiać, bo... przepraszam...

Bąbelek złagodniał. W końcu anioł dojrzewał wraz z człowiekiem, nad którym czuwał, a ten maleńki anioł stojący przed nim ma pod opieką kilkuletniego brzdąca.

- Posłuchaj – łagodnie spojrzął na anioła – nad dziećmi czuwa, bodajże, dwóch



opiekunów-ludzi, w tym jedna dziewczyna na stałe. Jeśli nie będziesz dawał rady, podmucha dziewczynę delikatnie w ucho, tak aby nakierować jej głowę w kierunku dziecka. Szepnij jeszcze imię podopiecznego i spokojnie czekaj.



Och, gdyby ten anioł wiedział, że Bąbelek działa intuicyjnie. Oby te porady były dobre. Ale czuł, czuł przecież przez prawe i lewe skrzydło, że temu małemu aniołkowi trzeba tylko pocieszenia i wsparcia.

Buch! Nagle obaj znaleźli się na ziemi. Cała ekipa brzdąców postanowiła wygilgotać się na trawie. Jeden na drugim układali się w beztroski stos rąk i nóg, które machały żywo to w jedną, to w drugą stronę. Oba anioły wyśliznęły się spod dziecięcej górkę i uśmiechnęły porozumiewawczo.

- A w razie czego kontaktuj się ze mną – tu zastanowił się chwilę – najlepiej przez serce.

Kontakt przez serce był bowiem najbardziej precyzyjnym sposobem komunikowania się. O tym wiedział każdy anioł. Każdy wiedział także i to, że zalecano maksymalnie dziesięć anielsko-sercowych komunikatów dziennie. Inną formę stanowił np. kontakt przez spojrzenie. Tu nie było już ograniczeń. Należało jedynie niezwykle szybko się poruszać, aby każdego anioła umieć dogonić i po prostu spojrzeć w jego oczy na głębokość chyba pięciu centymetrów.

- Dzięki – z szerokim uśmiechem odpowiedział mały anioł. Wpatrywał się w niego z wielkim uwielbieniem – Święty Piotr mówił, że bym się nie martwił, że ty we wszystkim mi pomożesz.

Ach, pocziwy święty Piotr. Nie chcę go zawieść. Bąbelek ucałował anioła w czoło i poleciał dalej. Od kilku minut czuł ostre swędzenie w łopatkach. Czyżby już nie dawał rady? A to dopiero początek. No tak. Pierwszy jego błąd – nie rozdał zadań szczegółowych. Drugi – powinien już dawno sprawdzić, co dzieje się u dorosłych aniołów. Będzie ich ok. sześćdziesięciorga. Ech, pewnie będą mówić jeden przez drugiego o wszystkich najpilniejszych sprawach. Zresztą, tyle trzeba jeszcze zrobić. W końcu po to tu są, żeby...

Wleciał do stołówki, licząc na to, że znajdzie tu wszystkie anioły. Najbardziej chyba bał się tego, że w oczach aniołów zobaczy podstawowy zarzut – ty nigdy nie byłeś aniołem człowieka, co możesz wiedzieć o czuwaniu nad ludźmi.

Anioły stróże miały szczególne miejsce w hierarchii aniołów. Co taki Bąbelek mógł wiedzieć? Wyczytał w piątym rozdziale „Anioł stróż a codzienność”, że w myśl zasady z kim przestajesz, takim się stajesz, istniało ryzyko, że anioł stróż może przejmować pewne ludzkie nawyki czy zachowania. Oczywiście, jeśli nie będzie się kontrolował. Był więc pełny obaw, że oto przekona się na własne skórze, jak to jest współpracować z wieloletnimi aniołami stróżami.

Nagle poczuł na sobie niebiańskie spojrzenia kilkudziesięciu oczu. Oniemiał. Pomyślał, że zaraz zapadnie się pod ziemię... Albo skręci swoje małe skrzydełka w rulon, weźmie pod pachę i schowa się cały pod jakąś małą chmurą, najlepiej deszczową, żeby nie było widać jego łez.

No ładnie, już chce mu się płakać. Po ludzku... Tak szybko ulega ziemskim przypadłościom. Anioły jednak bardzo



delikatnie, niezwykle subtelnie poruszyły ogromnymi skrzydłami i już były przy nim. Dzień był ciepły, być może dlatego wachlowały się nawzajem. W ich postawie przebijał spokój i majestat, a w oczach – tu nie miał wątpliwości – rozptywała się Miłość. Ta Miłość, którą zbierał codziennie z płatków niebiańskich z kolan Mamy. Anioły stróżę czekały, spokojnie się uśmiechając. Ich łagodność chwilowo obezwładniała Bąbelka, a jednocześnie niosła siłę, która była siłą wspólnoty i trwaniem w Panu. Jakie one różne. Zauważył, delektując się pięknem Bożego pędzla. Czuł się trochę tak jak na cowieczornym wielbieniu, gdy anioły stróżę mogły już rozpocząć dyżur nocny i być jednocześnie w dwóch miejscach: przy łózkach swoich podopiecznych i przy Panu, śpiewając Mu pieśń uwielbienia. Pan mruczał wtedy pod nosem, aż nozdrza Bąbelka przyjemnie go szmerają.



Z ust aniołów wypłynęły słowa:

- Bądź pozdrowiony, nasz opiekunie, Pan z Tobą.

Bąbelka zawstydziło określenie „opiekun”. Przecież nic jeszcze nie zrobił. Nie wiedział nawet, czy potrafi cokolwiek.

- Pan z wami, drodzy. Przynoszę pozdrowienia od Matki naszej, którą ta wspólnota darzy szczególną modlitwą w wizerunku...

No i masz, zapomniał. W wizerunku...

- Matki Bożej w Cudy Wielmożnej – łagodnie dokończył jeden z aniołów.

Był postawny. Jego ramiona wyrzeźbione przez lata doświadczeń w pracy z ludźmi i walką ze Złem niesamowicie prezentowały się w zestawieniu z przepięknymi skrzydłami.

- Wielka to zaleta anioła, że pamięta o tym, jak ludzie określają Matkę naszego Boga.

Już miał gorąco i szczerze zaprotestować, że właśnie on ku swojej bezsilności o wszystkim zapomina. Pewnie za chwilę rozpocznie uroczyste falę niekończących się gaf...

Anioły jednak skłoniły się delikatnie, czym ostatecznie onieśmieliły Bąbelka, następnie wszystkie jak jeden mąż dotknęły swoimi anielskimi rękami ramienia swojego nowego koordynatora.

- Bo – łamiącym się głosem zaczął Bąbelek – ja nie wiem, czy sobie poradzę.

Wiedział, że tak doświadczonych aniołów nie oszuka. Zresztą, po co. Lepiej, żeby wiedziały, z kim mają do czynienia.

Bąbelek podniósł głowę, bo cisza zaczęła go nieco krępować. Owionęło go kilkadziesiąt spojrzeń o głębi, która, wiedział to, była odbiciem Nieba.

- A kto zlecił ci zadanie? – zapytał anioł w okularach. Pewnie chciał się zintegrować ze swoim podopiecznym, który może miał problemy ze wzrokiem.

- No... przecież...

Przecież to oczywiste, pomyślał. W tak zacnym gronie nie sposób podejrzewać kogoś o taki brak wiedzy. Spojrzał na okularnika. W szkielek odbijało się filuterne spojrzenie i już zrozumiał.

- Nasz Pan. Nasz Pan dał mi to zadanie przez świętego Piotra.

- Uhm... Czyli?

- Czyli... czyli nie mam, czego się obawiać.

Wystąpił kolejny anioł.

- Wszystko jest pod kontrolą, Bąbelku. Serca biją w rytm czystych melodii. Sam się przekonasz, jakie tutaj bogactwo Boga naszego.

- To niesamowite oglądać ich, wiesz? – odpowiedział już bez zbędnej etykiety – Ty wiesz, jakie to cudowne uczucie? Oni są tacy piękni.



- I tacy różnorodni! – krzyknął któryś anioł.
- I tacy cudownie nieporadni! – uszczegółowił kolejny.
- I tacy kochani!
- I tacy zaskakujący!

Wszystkie te głosy przekonująco podsumował jeden z niższych aniołów o muskularnej posturze.

- No.
- Dobrze – zrozumiał Bąbelek – przylgnę zatem do serca o. Michała, posłucham trochę.
- Tak, tak, koniecznie. Idź, idź.

I poszedł Bąbelek spokojnym krokiem, nie bojąc się już wcale. W pewnym momencie nawet zerknął w górę i szepnął:

- No wiem, mówiłaś mi przecież, że będziesz ze mną cały czas. Dziękuję Ci, Mamo.

I nie zastanawiając się długo, wysłał do Nieba ogromnego całusa w policzek Mamy. Nie podobno, żeby święty Piotr coś mówił...



Aneta Pluta

WIECZYSTE ŚLUBY ZAKONNE BR. ANDRZEJA LANGOWSKIEGO



Wdzięczni Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za dar wiary i powołania pragniemy z radością Was powiadomić, że w sobotę, **26 listopada br., podczas Mszy świętej o godz. 11.00** będzie miała miejsce w Sanktuarium uroczystość złożenia wieczystych ślubów zakonnych przez br. Andrzeja LANGOWSKIEGO.

Br. Andrzej od trzech lat mieszka w naszej poznańskiej wspólnotie i posługuje w Sanktuarium spełniając funkcję zakrystiana, a w klasztorze pomaga o. ekonomowi w prowadzeniu spraw domowych.

Polecamy br. Andrzeja szczególnej modlitwie wiernych, zwłaszcza we wrześniu, kiedy będzie uczestniczył w kursie bezpośredniego przygotowania do ślubów (tzw. Drugi Nowicjat) i odbywał zakonne rekolekcje.

Ojcowie Franciszkanie

TRANSITUS

W poniedziałek **3 października** (wigilię uroczystości św. Franciszka z Asyżu) po Mszy św. o **godz. 18.00**, zapraszamy na „Transitus”, czyli uroczyste nabożeństwo upamiętniające śmierć i przejście do niebieskiej chwały Założyciela Zakonu Franciszkańskiego, przygotowane przez wspólnotę „Porcjunkula”.

Na nabożeństwo prosimy przynieść świecę.

PRZYGOTOWANIE DO OBCHODÓW 100-LECIA OBJAWIEŃ FATIMSKICH I RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

Wspólnoty Rycerstwa Niepokalanej, członkowie oraz wszyscy chętnie są zaproszeni, aby od października 2016 r. do października 2017 r. każdego 16. dnia miesiąca spotkać się w Niepokalanowie na modlitewnym czuwaniu. Dni te są czasem łaski, modlitwy i duchowej refleksji nad życiem św. Maksymiliana i jego dziełami.

Wspólnoty MI lub indywidualni rycerze Niepokalanej mogą przybyć na czwanie w najbardziej dogodnych dla siebie terminach. Program czuwania - do ustalenia.

Członkowie MI, którzy potrzebują noclegu, wyżywienia lub chcą przedłużyć pobyt, prosimy o wcześniejszy kontakt (tel.: 46 864 22 39 604 720 845; e-mail: jubileusz@mi-polska.pl)

Planowane dni czuwania:

Rok 2016

16/17 października (niedziela/poniedziałek)

16/17 listopada (środa/czwartek)

16/17 grudnia (piątek/sobota)

Rok 2017

16/17 stycznia (poniedziałek/wtorek)

16/17 lutego (czwartek/piątek)

16/17 marca (czwartek/piątek)

16/17 kwietnia (niedziela/poniedziałek)

16/17 maja (wtorek/środa)

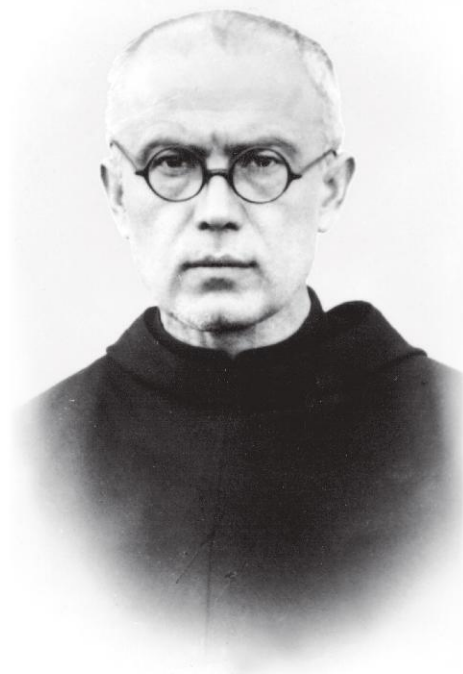
16/17 czerwca (piątek/sobota)

16/17 lipca (niedziela/poniedziałek)

16/17 sierpnia (środa/czwartek)

16/17 września (sobota/niedziela)

16/17 października (poniedziałek/wtorek)



O. Maksymilian M. Kolbe

Ponadto w dniu **14 października 2016 r.** Centrum Studiów Mariologicznych KOLBIANUM organizuje w Niepokalanowie **Konferencję Ogólnopolską "Kult Niepokalanego Serca Maryi - darem dla współczesnego Kościoła i świata"**

Kontakt: tel. 46 864 22 39; e-mail: naromi@op.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ GRUP - KLASZTOR FRANCISZKANÓW, UL. FRANCISZKAŃSKA 2 W ROKU 2016/2017

Wtorek	17.00 – 19.00	Grupa „Promyk” AA
Środa	18.00 – 21.00	Franciszkańska Wspólnota „Porcjunkula”
Czwartek	17.00 – 19.00	Archidiecezjalne Duszpasterstwo Trzeźwości, Porady
Czwartek	18.00 – 21.00	Schola „Oto jestem” (próba)
Niedziela	16.00 – 20.00	Schola „Oto jestem” – próba (16.00-18.00), Msza św. 18.00
I sobota miesiąca	9.00 – 12.00	Rycerstwo Niepokalanej
I sobota miesiąca	10.30 – 16.00	Archidiecezjalne Duszpasterstwo Trzeźwości: Dzień skupienia od godz. 10.30, Msza św. 12.00
II sobota miesiąca	9.00 – 13.00	Franciszkański Zakon Świeckich
14 dzień miesiąca	Msza św. 18.00	Archidiecezjalne Duszpasterstwo Trzeźwości
Ostatni piątek miesiąca	18.00 – 20.00	Wspólnota modlitewna św. o. Pio



fol. Maciej Koszczyński

XXX FRANCISZKAŃSKIE DNI MARYJNE NA GÓRZE PRZEMYSŁA 11 - 18 WRZEŚNIA 2016 R.

ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE – 75-lecie męczeńskiej śmierci (1941-2016)

„O Ty, w Cudy Wielmożna Pani, bądź zawsze Orędowniczką i Pomocą dla Twojego poznańskiego ludu”. [z Aktu Zawierzenia]

11.09. - niedziela, godz. 10.00; 11.30; 12.30; 18.00

12.09. - poniedziałek, godz. 9.00; 12.00 i 18.00 - **ODPUST MB W CUDY WIELMOŻNEJ**
godz. 18.00 – suma odpustowa

13.09. - wtorek, godz. 9.00 i 18.00

14.09. - środa, godz. 9.00 i 18.00

15.09. - czwartek, godz. 9.00; 12.00 i 18.00 – **wspom. Matki Bożej Bolesnej**

16.09. - piątek, godz. 9.00 i 18.00

17.09. - sobota, godz. 9.00 i 18.00

18.09. - niedziela, godz. 10.00; 11.30; 12.30; 18.00
godz. 18.00 – Msza św. z homilią na zakończenie XXX FDM

*Po Mszy Świętej odnowienie Aktu Zawierzenia Poznania i Wielkopolski
Matce Bożej w Cudy Wielmożnej i adoracja do godz. 20.00.*

KONFERENCJONISTA – o. dr Mirosław Bartos OFMConv,

Codziennie od poniedziałku do soboty:

- Koronka do Miłosierdzia Bożego o godz. 15.00
- nabożeństwo różańcowe o godz. 17.30

Serdecznie zapraszają - Franciszkanie z Góry Przemysła

KLASZTOR OO. FRANCISZKANÓW

ul. Franciszkańska 2, 61-768 Poznań,
tel. 61 852 36 37

www.poznan.franciszkanie.pl
poznan@franciszkanie.gdansk.pl

Numer do druku przygotowali:
o. Michał Baranowski

– redakcja

Joanna Piechorowska

– opracowanie graficzne i redakcja